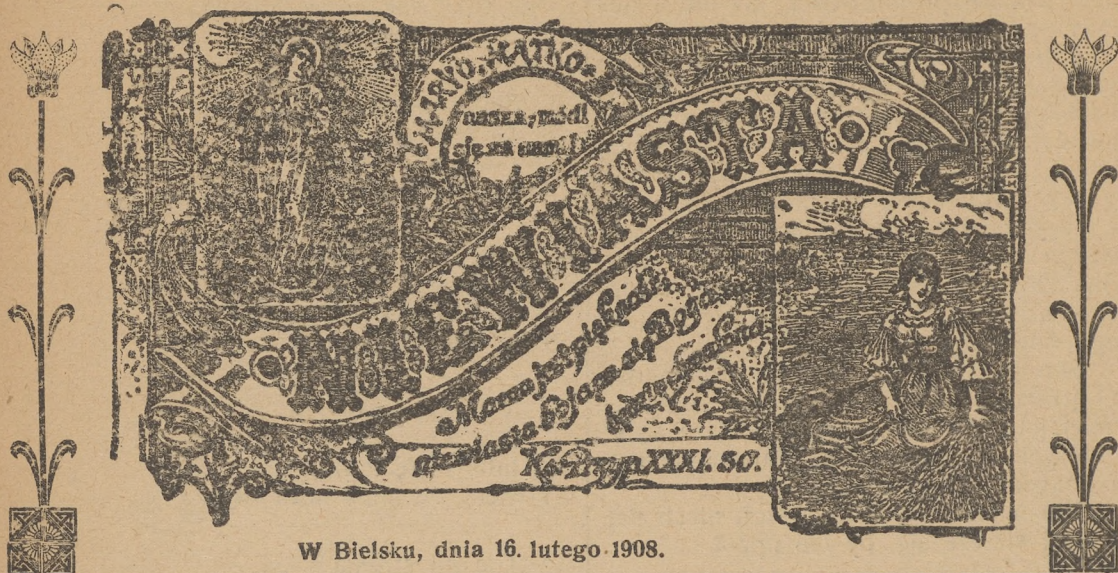




W Bielsku, dnia 16. lutego. 1908.

Ludzkie mowy a niedowierzanie sobie samemu.

Ludzie nieraz mówią wiele a rozmaicie o twoich czynach; pozwól im mówić, — czyż próżna gadanina czyjaś ma ci być przeszkodą roztropnego postępowania? A zresztą, choć rozmów tych posłuchasz, o czym się dowiesz? Oto powtarzają o tobie, że boisz się więcej Boga niż ludzi. Największy bezbożnik nawet uczuje dla ciebie szacunek i prędzej czy później przyzna ci słuszność. Cóż cię to wreszcie obchodzi co ktoś o tobie myśli? Czyni tylko swój obowiązek, aby Boga zadowolić.

Cóż za hańba, uchylać się od Ewangelii! Iluż to ludzi nosi na sobie z chlubą liberyę jakiegoś księcia, świeckie order i medale, a nie śmie przyznać się otwarcie do czci Chrystusa! — O, Syn boży nie przyzna się przed Ojcem swoim do chrześcijanina, który wstydział się wyznać go przed ludźmi.

Człowieku! Poznaj jaką chwałą jest dla ciebie czcić osobę Chrystusa i Jego

imię; naśladować Jego przykład. Nieraz bez sromu bluźnisz lub złorzeczysz, a wstydziałbyś się żyć pobożnie? Wszak ludzie najuczciwsi i najlepsi jacy żyli na świecie, jawnie i wiernie służyli Bogu, głosząc szeroko Jego chwałę.

Zapytajmy sami siebie, czy sądy świata nie przejmują nas trwogą i nie przeszkadzają nam w pełnieniu tego, czego od nas wymagają obowiązki chrześcijańskie. Nie powinniśmy niczego się obawiać i niczego wstydzić, gdy na czole swem nosimy znak krzyża.

Jeśli obawę jakąś czuć mamy, to raczej przed sobą samym. Nasza własna słabość groźniejszą jest dla nas niż moce piekielne; jedno słowo, ruch jeden, spojrzenie wystarcza do naszego upadku. Oto Adam zgrzeszył, Salomon zapomniał o Bogu, Piotr zaparł się Chrystusa. Cóż stać się może z wiotką trzcina, jeśli podmuch wiatru obala takie cedry?

Człowiek upada wtedy, gdy nawet nie jest napastowany. Ułomności nasze i zmysły co chwila czyhają na nas a własne serce jest nieraz najniebezpieczniejszym naszym wrogiem. Często ci, których prześladowania

nie zmoęły, upadli potem sami; pokonawszy tyranów i mocarzy świata, pobici zostali przez własne poęadliwoęci, bo nie umieli straęy nad sobą utrzymać.

Człowiek sprawiedliwy drę na samą myśl, jaką dusza jego jest w obec Boga; pustelnicy światobliwi wzdychali na wspomnienie sądu boęego, nie dowierając swym cnotom, a ufając tylko w boęe miłosierdzie. My też pokładamy w niem nadzieję ale nie zapominamy jak wielką jest słabość naszego ducha i zepsucie naszej natury. Jedna chwila może z człowieka sprawiedliwego, uczynić grzesznika, jeśli się Bóg od niego odwróci.

Starajmy się przewidzieć sposobnoęci do grzechu, jakie nas spotkać mogą, a pamiętajmy, że najniebezpieczniejsze są te, w których zdaje nam się, iż niema nic, czego obawiać by się można.

Kto myęli, że mocno stoi, niech najbardziej strzeę się, by nie upadł.

Grajek.

Mam skrzypczkę, mam,
Slicznie na niej gram;
Jeno smyczkiem swym poruszę,
Wnet wyępiewam całą duszę
Wam!

Gra skrzypczka ma,
Czarodziejsko gra,
Budzi echo, z echem ginie,
Aż z niejednych oczu płynie
Łza.

Zna mnie cała wieę
Żem chłop z chłopą — Grzeę!
Matusz zmarli mi przed laty,
Poszło szczęęcie, jak dym z chaty
Gdzieę.

Lecz została mi
Miłość całej wsi
I ta skrzypka, co tak śpiewa
Jako słowik — jak ulewa
Grzmi,

Gdy zakwita maj,
Zielenieje gaj,
Nie zostawać mi w izdebce,
Coę mi w ucho woła, szepce:
— Graj!

Ano rajski czas!
Za skrzypki i w las!...
Słonko do mnie się uęmiecha,
Grają drzewa, wszystkie echa
Wraz.

Milknie ptaszków rój,
Wstrzymuje się zdroj,
Nawet słowik ciszej kwili,
Bo świat cały jest w tej chwili
Mój!

A skrzypczka ma
Gra i gra i gra,
A lubują się ludziska
I wiem, że mi z oczu błyska
Skra.

Tnę po strunach tak,
Jak ów skrzydłem ptak,
Co się zmienia w pęd wichrowy
I uderza w lazuruwy
Szlak.

Wionie piosnka gdzieę,
Dziwuje się wieę,
A chłopaki szepczą wiejskie,
Że ma skrzypki czarodziejskie
Grzeę.

Rady matki.

O mój synku! to najlepsze
I po Bogu i po roli,
To, co w życiu nas podeprze
Ludzką radą w dobrej woli.

Wstawaj rano! sypiaj twardo,
Hartuj duszę — jadaj miernie,
Z bólem łam się z młodu hardo,
A dochowaj słowa wiernie.

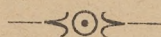
Ucz się słuhać — abyę umiał
Rozkazywać, gdy tak padnie;
Ucz się pracy, byę zrozumiał,
Co tam leęży w życiu na dnie.

Ucz się milczeć — byś treściwie
Umiał podnieść w niebo głosy;
Ucz się modlić — byś cierpliwie
Umiał wytrwać na złe losy.

Dobra wola — to skarb w życiu,
Co się tylko czynem żywi...
Dobre chowa się w ukryciu,
Ztąd kochani, miłośnicy.

Rano rozważ, co masz czynić,
Nim postawisz krok na progu,
A wieczorem liczyć się Bogu,
I już lepiej jest obwinić
W sercu siebie, niżli bliźnie,
Kiedy noga się pośliznie.

Nic nie pocznij bez rozważy
Boga wzywaj do pomocy;
To nie zbrać ci odwagi
Ani we dnie, ani w nocy.



Śmierć Piłata.

(legenda)

Cesarz rzymski Tyberyusz, będąc ciężko chorym, dowiedział się, że jest w Jerozolimie lekarz cudowny, który jednym słowem podnosi chorych z łoża śmiertelnego. Nie wiedząc, że ów lekarz zabity został przez Piłata i żydów, dał dworzaninowi swemu, Beluzyanowi, następujące polecenie:

— Śpiesz, jak możesz najprędzej, do Judei i powiedz Piłatowi, memu słudze i przyjacielowi, by przysłał mi lekarza cudownego, który mi może zwrócić dawne zdrowie.

Beluzyan spełnił rozkaz cesarski, stanął przed Piłatem i rzekł:

— Piłacie! Tyberyusz Cezar, imperator i pan twój, rozkazuje i prosi cię, abyś natychmiast posłał doń lekarza cudownego, który w mieście tutejszem mieszka i który jednym słowem leczy wszystkie choroby.

Gdy Piłat usłyszał rozkaz, przestraszył się, gdyż sam oddał Jezusa na śmierć i odrzekł wysłańcowi cesarskiemu:

— Człowiek ów był złoczyńcą, lud zsedł za nim, więc za radą mędrców, kazałem go ukrzyżować.

Wysłańiec w drodze powrotnej spotkał kobietę imieniem Weronikę, która знаła Jezusa i mówił do niej:

— Ach, kobieto! Dlaczego żydzi zabili tego lekarza cudownego, który żył w tem mieście i jednym słowem leczył wszystkie choroby?

Płacząc, odrzekła kobieta:

— Niestety, panie, to był Bóg i nauczyciel mój, którego Piłat uwięził i na śmierć oddał, dla tego tylko, że żydzi go nienawidzili.

Mówił tedy Beluzyan ze smutkiem:

— Szkoda, że rozkazu pana mego spełnić nie mogę.

Widząc boleść męża, rzekła Weronika:

— Gdy Pan mój chodził po całym kraju i nauczał, smutno mi było długo niewidzieć Go. Chciałam więc mieć obraz Jego, aby mię pocieszał w nieobecności Mistrza. Gdy niosłam płótno do malarza, spotkałam Pana, który zapytał mię, dokąd idę. Powiedziałam z czem i po co i Pan wziął płótno z rąk moich, a po chwili oddał mi już z wizerunkiem swym. Jeżeli pan twój spojrzy na obraz ten z wiarą, wyleczony będzie.

Na to Beluzyan:

— Kobieto! sprzedaj mi obraz ten, dam ile sama zechcesz.

Kobieta odpowiedziała:

— Sprzedać nie mogę, lecz pójdę z tobą do cesarza, zaniosę obraz, aby spojrzał nań i powrócę do domu.

Beluzyan powrócił do Rzymu z Weroniką i zdał sprawę cesarzowi Tyberyuszowi z poselstwa swego mówiąc: „Jezus, którego widzieć pragnąłeś, nie żyje. Nie-sprawiedliwie skazany na śmierć przez Piłata i oddany żydom, umarł na krzyżu. Ale przyszła ze mną niewiasta pewna i przyniosła wizerunek Jezusa. Jeżeli spojrzysz nań z wiarą, uzdrowiony będziesz“.

Tedy cesarz rozkazał na drodze słac materye jedwabne i przynieść wizerunek Jezusa. Spojrzał — i uleczone został.

Poczem cesarz rozkazał pojmać Piłata

Pontskiego i przywieźć do Rzymu. Gdy rozkaz spełniono, pełen gniewu, kazał go stawić przed siebie. Piłat zaś, który miał z sobą szatę Jezusa, włożył ją na siebie, idąc do cesarza. Gdy cesarz spojrział na Piłata, gniew jego ucichł od razu; podniósł się z miejsca, powitał go i nie wymówił nawet gniewnego słowa. Po wyjściu Piłata, cesarz znowu zapalił się gniewem i skarżył się, że nie mógł gniewu swego okazać winowajcy. Kazał go znowu przywołać, aby powiedzieć mu, że synem jest śmierci, gdyż nie wart żyć na świecie. — Lecz gdy tylko ujrzał go, powitał go uprzejmie i gniew jego zniknął. Dziwili się temu wszyscy dworzanie, dziwili się sam cesarz, aż za radą pewnego chrześcijanina. Kazał zdjąć z Piłata szatę, którą ten miał na sobie.

Wtedy dopiero poczuł cesarz, że gniew wzbiera w sercu jego, i kazał go uwięzić. Po kilku dniach, zebrana przez cesarza rada, skazała Piłata na śmierć haniebną. Gdy Piłat dowiedział się o wyroku, zarznął się własnym nożem i tak zginął. Gdy doniesiono cesarzowi o samobójstwie Piłata, rzekł: „Wyrok spełniony i winowajca umarł śmiercią haniebną, gdyż własna ręka nie oszczędziła go.“

Ciało Piłata, przywiązane do wielkiego kamienia młyńskiego, wrzucone zostało do Tybru.



ZŁOTE ZIARNKA.

Jeśli starasz się dobrze swe dziatki wychować, one tak samo swoje wychowają i tak pójdzie dalej, tworząc łańcuch dobrych ludzi. Ciesz się, że będziesz pierwszym jego ogniwem.

Usta matki, to jakby księga wymowna, ku nauce dzieci.

Ten, co nic nie czyni dla zbawienia swego bliźniego, trudno, aby sam był zbawionym.

Nietylko o czyste sumienie ale i o dobrą sławę się staraj; pierwsze twą własną „orzysią“, druga pożytek dla twoich naśladowców.

Nie bój się zrobić pierwszy ku dobremu początek, choć widzisz w okół grzech i złą wolę. Czyż żał ci, iż będziesz pierwszym co łody grzechu przełamie wśród tych, co cię otaczają?

Nie dla siebie samych żyjemy, ale abyśmy się starali uczynić dla innych wszystko, co najlepszego jest w naszej mocy.

Środek na bogactwo.

Niedawno znalazł się w Anglii człowiek, który objawił tajemnicę sposobu stania się bogatym. Jest nim wielki kupiec, William Whikelly, twórca i założyciel wielkich towarów. Był on pierwszym, który odważył się założyć w Europie wielki bazar, to jest sklep, zawierający wszystko, co sobie można tylko pomyśleć.

Z małego sklepu powstała pod jego kierownictwem ta olbrzymia instytucja, która mieści się w całym szeregu kamienic i wypełnia dosłownie całą ulicę w pobliżu Hydeparku. Twórca takiego „sklepu“ posiada z pewnością obfite doświadczenie i ma prawo doradzać innym, tembardziej, że myśli jego są tak proste i łatwe do zrozumienia same przez się, iż w zupełności zasługują na to, aby się stały powszechną własnością.

Powiada on: „W pierwszym rzędzie potrzeba sumienie zestawić z majątkiem, przyczem pierwsze powinno zawsze być większe niż drugie, ponieważ ono właśnie jest fundamentem wielkiego przedsiębiorstwa. We wszystkim potrzeba być uczciwym, ponieważ uczciwość i prośota jak w całym życiu, tak w każdym zawodzie, są najpotężniejszą bronią.“

Aby zapewnić pracy swojej powodzenie, potrzeba przedewszystkiem samemu

pracować, potrzeba koniecznie poznać naturę interesu równie dokładnie i gruntownie jak naturę odbiorców i publiczności. Wówczas interes kupiecki podobnie jak roślina będzie rósł, kwitł i dojrzewał, sprawiając właścicielowi swojemu niewysłowioną radość.

Największem głupstwem jest powierzanie interesów ludziom obcym. Kupiec powinien codzień znajdować się na miejscu; na wszystko, nawet na najmniejszą drobnostkę zwracać baczność uwagę. Potrzeba dbać nie tylko o własne zyski, ale także o korzyść kupujących. Wówczas sklep będzie się rozwijać.

Wobec każdego należy być grzecznym, zarówno wobec bogatych jak wobec ubogich, po których nie można się większych spodziewać zakupów. Grzeczność nic nie kosztuje, a nikomu nigdy nie zaszkodziła, szczególnie w handlu, ponieważ grzeczność kupca sprawia jego gościom przyjemność tak, że chętniej sklep jego odwiedzają.

Ceny powinny być bezwarunkowo stałe. Jest wielu kupców, którzy wolą sprzedać dany towar z własną stratą, niż wypuścić gościa ze sklepu z próżnymi rękami. Gości potrzeba zawsze zadowolić; należy sprowadzać wszystkie możliwe towary, co do których się przypuszcza, że kiedykolwiek będą żądane. Lepiej jest sobie samemu przysporzyć pracy i kłopotu, niż odprawić jakiego gościa z oświadczeniem, że żadanego towaru w sklepie niema.

Wielki kupiec Whikelly, który najdokładniej przestrzegał wszystkich tych reguł opowiada, w jaki sposób udało mu się załatwić bardzo trudne zlecenie.

Raz otrzymał Whikelly trudne zlecenie. Jakiś żartowniś napisał do niego, aby mu odwrotną pocztą przysłać ówieć litra żywych — pcheł. Kiedy któryś z młodych sekretarzy odczytał dziwaczne zlecenie, wpadł do Whikellego, który szczególną wagę przywiązywał do zleceń pisemnych, ze zapytaniem, co ma uczynić? „Wypełnić zlecenie”, brzmiała krótka odpowiedź.

Natychmiast zawiadomiono dozorców w ogrodzie zoologicznym, aby swoim wychowankom czworonogim wyłowili pchły

i przysłali je nieuszkodzone do sklepu. — Wieczorem zaś do zamawiającego wysłano list z zawiadomieniem, że żądana ilość wiadomego towaru znajduje się na składzie i może mu być natychmiast wysłana, jeżeli udzieli wskazówek, w jaki sposób opakować zwierzątka, aby podróż nie wpłynęła źle na ich zdrowie.

Rozumie się, że spełnianie takich zleceń i dostarczanie tego rodzaju towarów, z największą możliwą akuracnością i pośpiechem, uczyniło firmę przedsiębiorczego kupca ogromnie popularną.

Towary zamówione pocztą lub przez posłańców, wysyłano natychmiast i to w lepszym gatunku, niż te, po które sami odbiorcy się zgłaszali. Nic bowiem nie powiększa tak zaufania do handlu, jak dokładne i sumienne wykonanie pisemnych zleceń. Ludzie zaczęli się zwracać do takiego sklepu z przeróżnymi interesami, a dobry kupiec nie powinien odrzucać ani jednego zamówienia, chociażby najtrudniejszego.

Jeżeli się według tych zasad pracuje, powodzenie jest konieczne. Autor tych rad zaczął od małego kramiku, a obecnie w siedmiu swoich olbrzymich bazarach zatrudnia 6 tys. ludzi. Ale nigdy w ciągu całego swojego zawodu nie pytał się, co może zarobić na towarze, ale jaka jest najniższa cena, za którą może go sprzedać.

Pierwszy jego kramik znajdował się w miejscu, które dla interesów handlowych uważano za zupełnie nieodpowiednie. Żaden z tamtejszych kupców nigdy się tam niczego nie dorobił po prostu dlatego, że podnosili i zmieniali według upodobania ceny i zniechęcali publiczność. Uczciwy i możliwie tani kramikarz Whikelly pobli ich też w krótkim czasie, a kramik jego rósł jak na drożdżach.

Rady domowe.

Nowy sposób sztucznego wylegania jaj. We Włoszech bywa zastosowany następujący sposób wylegania jaj: Dno

płaskiej miski blaszanej odpowiedniej wielkości i boki jej wykłada się wełną, na której układa się jaja przeznaczone do wylęgania. Następnie przykrywa się miskę pokrywą blaszaną łupkową tak, aby pomiędzy jajami a pokrywą pozostała jeszcze wolna przestrzeń na wysokość 1 cm. — W stosie mierzwy wygrzebuje się dziurę około 40 cm. głęboką, o średnicy odpowiadającej rozmiarowe miski, wstawia w nią ostrożnie miskę, pokrywa lekko nawozem i pozostawia tam przez dwadzieścia dni. Po dwudziestu dniach mierzwę się usuwa, miskę odkrywa, a wylęglę pisklęta oddaje pod opiekę kurze.

Wpływ karmy na dobroć mięsa wieprzowego, jest bardzo znaczny. Przeprowadzone doświadczenia uczą co następuje:

1) Najsmaczniejsze mięso i najcięższe w wadze wydają świnię karmioną mlekiem. Potem następuje karmienie ziarnem jak kukurydzą, jęczmieniem, owsem i grochem.

2) Kartofle wydają pulchne, lekkie, bezsmaczne i przy gotowaniu wiele substancji tracące mięso.

3) Mięso od świń karmionych otrębami jest żółte i niebardzo smaczne.

4) Kuchy lniane i rzepakowe wydają pulchne, tłuste, ale nie miłego smaku mięso.

5) Bób wydaje mięso twarde, trudno strawne i niesmaczne.

6) Żołędź wydaje mało ważące, twarde i niezdrowe mięso.

Jaja stare rozpoznać można, gdy pływają na powierzchni wody słonej, do której wzięto na 10 części wody, jedną część soli kuchennej: Cuchnące lub zwierzałe jaja pływają już na czystej wodzie, gdy tymczasem dobre i zdrowe utoną. Aby poznać, kiedy zostały zniesione, rozpuścić 120 gramów soli kuchennej w litrze najczystszej wody i włożyć w to jajko. Jeżeli zupełnie świeże, utonie na sam spód; gdy pochodzi z dnia poprzedniego, nie dosięgnie spodu; a gdy przed 3 dniami było zniesione, natenczas pływa na powierzchni wody; im starsze, tem wyżej wystaje ponad wodę.

Jaja przechowują się doskonale w kwasie salicylowym. 50 gramów kwasu salicylowego rozpuścić w odrobinie eteru

winnego i rozcieńczyć 1 litrem wody; w tym płynie niech jaja godzinę pozostaną, a potem wysuszyć je i zakopać do skrzyń z sieczką.

Kamienne garnki, miski i t. p. nie powinny nigdy stać na otwartym ogniu, tylko na blasze. Nowe kamienne naczynia trzeba wpięrcz przed użyciem włożyć w garnek z zimną wodą i zagotować wolno, a dopiero gdy ostygną, wyjąć naczynia. Tym sposobem przygotowane naczynia kamienne są o wiele trwalsze. Aby zapobiedz tworzeniu się kamienia w garnkach, włożyć w garnek kawałek kamienia. Części wapienne wody osadzają się wtedy na nim.

Drabiny aby się nie rozsuwały, należy przylepić do nóg drabiny małe kawałki kauczuku. Zapobiega się tym łatwym sposobem częstym nieszczęściom.

Koszyki białe czyścić. Po wyczyszczeniu kosza mydlinami wstawić miseczkę z siarką do środka. Siarkę zapalić i kosz przykryć szczelnie wielką chustą, aby para siarczana nie uchodziła.

Korale czyścić. Włożyć je na krótki czas do letniej wody z sodą, wyczyścić je następnie szczotką letniemi mydlinami i wysuszyć w rozgrzanych trocinach. Po kilku godzinach wyjąć je i wyczyścić miękką czystą szczoteczką. Korale wyblakłe wkłada się na pewien czas w zwyczajną ziemię ogrodową. Można je także włożyć na dwie godziny do słonej wody, potem wyszczotkować i wysuszyć szmatką.

Rozmaitości.

Szczątki nosorożca znaleziono niedawno temu w Galikyi, w pokładach ropy petrolejowej. Jest to dowód, że przed wiekami musiał być w tamtych okolicach taki klimat i taka roślinność, jakie dziś są w Afryce i Azji południowej. Nosorożec wykopany jest o wiele większy od dziś żyjących, tak jak wogóle wszystkie zwierzęta przedpotopowe były wzrostu olbrzymiego. Uчені przypuszczają, że nosoro-

zec w Galicyi leżał w ziemi około 2 miliony lat. Teraz, stosownie przyrządzony, aby się nie rozleciał, przechowany będzie w muzeum.

Szczątki mamuta. Mamut, zwierzę olbrzymie, podobne do słonia a tem się różniące, że kły jego były zakręcone, u nóg po 5 a nie po 3 palce, — żył jeszcze w czasach przedpotopowych, przed kilku tysiącami lat, a dziś już tylko szkielety z niego gdzieś znajdują. Właśnie niedawno pewien mieszkaniec gubernii jakuckiej, w północnej Syberji, polując wśród gór lodowych, ujrzał na stoku wzgórza, wystający jakiś kręty róg długi. Zdziwiony, bo nigdy takiego nie widział, zwołał domowników i sąsiadów, radząc, coby z nim uczynić. Uchwalono, aby róg obciąć i sprzedać. Tak też zrobił i róg kupił pewien kozak, który jednak dał o tem znać do policji, która zawiadomiła gubernatora. Ten posłał straż do pilnowania szczątek zwierza, a zarazem uwiadomił o tem odkryciu akademię nauk w Petersburgu, skąd zaraz wysłano na miejsce uczonego badacza, Hertza. Ten wraz z towarzyszami przybył koleją, statkiem, a wreszcie konno tę niebezpieczną drogę, gdzie co krok groziły śmiercią, śnieżne zasy i głód. Znalaziono zwłoki mamuta leżące w jamie o 35 metrów nad poziomem rzeki. Wpierw nie były one widoczne, dopiero w czasie odwilży, woda spływając do rzeki, splukiwała powoli ziemię ze ścian wzgórza i wreszcie odsłoniła ogromne cielsko. Według przypuszczenia, mamut przed paru tysiącami lat, biegnąc po stoku wzgórza, pośliznął się i upadł, złamawszy sobie kark. Śmierć musiała natychmiast nastąpić, czego dowodzi trawa znaleziona w jego pysku i nie zupełnie strawiony pokarm w żołądku, który ważył sam około 160 funtów. Musiano przez dni parę palić ogień w około, aby 50 stopniowym mrozem stwardniała ziemia odtajała o tyle, by ją można rozkopać, poczem ścierwo zaczęło nieznośną woń wydawać na półtora kilometra dokoła, co ustało dopiero, gdy wyjęto żołądek. Ciało pokrajano na części, aby je móżdż przewieźć. Wiozły je sanie ciągnięte

przez psy i reny, przez 6000 kilometrów, wreszcie przywiczone zostało w zamrożonym wagonie, do Petersburga, gdzie skóra ma być pozszywana i wypchana. Mięso mamuta jest twarde i niesmaczne: nie było jednak zepsute i psy ochotnie zjadały rzucone im kawałki. Trahy już nie miał, musiały ją odgryźć dzikie zwierzęta. Język miał przeszło 1 metr długości.

Synobójstwo przez omyłkę. Własnego syna zamordował przez omyłkę w Sylwestra wieczorem pewien robotnik w Trzebawiu pod Poznaniem. Będąc w tamtejszym gościńcu, posprzeczał się ojciec z jednym z miejscowych parobków. Po ukończonym zatargu opuścili obaj równocześnie lokal, lecz ów parobek pozostał jeszcze w sieni, a za ojcem postępował syn, który także krótko potem wyszedł z gościńca. W drodze do domu obrócił się naraz ojciec i przebił nożem własnego syna w mniemaniu, że ma przed sobą przeciwnika. Pchnięcie było tak silne, że syn wyzionął ducha wskutek upływu krwi. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem.

Samobójstwo milionerki. Nie zawsze robią miliony człowieka szczęśliwym. Doświadczyła tego na sobie milionerka Herbert Sears w Bostonie, w Ameryce, która wyskoczyła oknem z swego mieszkania, znajdującego się na 13-tym piętrze na dach sąsiedniego domu i zabiła się na miejscu. Samobójstwo popełniła z obawy, iż mąż jej mógłby stracić cały majątek na giełdzie.

Rekrut w spódnicy. Zabawny wypadek wydarzył się w francuzkiem miasteczku Dunkirchen. Otóż 20-letnia dziewczyna, panna Leys, pragnęła wstąpić w stan małżeński i w tym celu poszła jej matka do biura urzędu cywilnego po papiery. Ku ogólnemu zdziwieniu stwierdzono, że dziewczyna była zapisana w księgach stanu jako chłopiec, trzeba więc było weselisko na kilka tygodni odłożyć, aż władze zezwolą na sprostowanie omyłki. Jakby na urągowisko, otrzymała panna młoda w kilka dni potem zapozew, aby stawiała się wraz z innymi rekrutami przed komisję wojskową do poboru.

Zarwanie tunelu. Przy budowie nowej kolei z Kalganu do Pekingu w Chinach zarwał się tunel podziemny, wskutek czego 180 robotników utraciło życie.

Długowieczność. W Zabrzu żyje wdowa Józefa Szajerowa, która w lutym r. b. wstępuje w 110-ty rok życia.

ŻARTY.

Smaczny wikt. Gość: — Co to ma znaczyć, że te kiszki zawsze tak czuć nie-dobrze? — Restaurator: — Ależ skąd! To tylko z drugiego stołu coś zalatuje.

Pamiętka. Odźwierny księżęcego zamku, oprowadzając zwiedzających, rzekł: — Teraz panowie, weszliśmy do sali, gdzie wiszą na ścianach portrety wszystkich przodków naszego księcia pana. — A cóż znaczy ten hak próżny? — zapytał jeden z ciekawych przybyszów. — To pamiętka po jednym z naszych książąt, który został powieszony.

Sprytna rada. Poradź mi, — rzecze kawaler pewien, do swego przyjaciela, — z kim się mam ożenić: z piękną, a ubogą, którą miłuję, czy-też ze starą, bogatą, wdową? — No, naturalnie, że z tą pierwszą, bo nad miłość nie ma nic lepszego w świecie. — Masz słuszość, ożenię się z ubogą. — Bardzo dobrze, a mnie przedstaw tej bogatej wdowie.

To jest dziwne przecie; — mówił żartobliwy wieśniak, — gdy mi umarła żona, to już zaraz po pogrzebie dziesięciu sąsiadów radziło mi sposób, jak strącić ją powetować, a gdy przed sześciu tygodniami padły mi cztery krowy, to ani jeden z nich się nie zgłosił z doradą, jakby wynagrodzenie za to otrzymać.

Wytłumaczył jej. — Aha, Józefie, już znowu idziesz z gospody? — witała tak piekarza jego żona. Nie gniewaj się żoneczko, że już idę; wszak nie mogę tam siedzieć aż do rana.

Czemu zakaszał. Myśliwiec znany ze swego nałogu kłamania, opowiadał pewnego razu przygodę, która jednak rzeczywiście się stała. W toku swąj mowy, zakaszał się. — Co się panu stało, że kaszlesz? — zapytał go jeden z obecnych. — E, to nic, — odpowiedział za niego inny; — ten pan dziś samą prawdę mówi, a jego gardło do tego nie przywykło.

Wierni koledzy. — Co słysząc, sąsiedzie o tych dwu studentach, co tak długo u was mieszkali? — zapytał jeden mieszczanin, drugiego. — Dalej przepadają obydwu przy egzaminach, na przemiany.

Zarobek dość lekki. — Co ty teraz robisz? — Zarabiam na życie pisaniem. — Tak! czy piszesz do gazet? — Nie, piszę dwa razy na miesiąc do ciotki, aby mi przysłała pieniędzy.

W warsztacie. Wicek, nie wiesz ty, gdzie się majster obraca?

— Niech mnie pani majstrowa o to nie pyta!

— Dla czego?

— Ano, bo jak powiem, że majster jest w szynku, to dostanę lanie od majstra, a jak powiem, że nie wiem gdzie majster jest, to dostanę znów wały od pani majstrowej. Czy tak czy siak, dla mnie biedaka zawsze jeden skutek.

Poczem się można poznać. — Droga pani Ignacowa! Po tylu latach, poznała mnie jeszcze! Poczciwa! — A no, poznałam panią po kapeluszu. — A ja panią po bluzce.

Na cc przerywać. Porucznik (do swego posługacza): — Czemużeś mnie nie zbudził o 5-tej godzinie, jak ci nakazałem? — Proszę pokornie o przebaczenie, panie poruczniku, ja tu byłem, ale w tej samej chwili pan zawołał przez sen: — Kelner, jeszcze jedna bomba! — więc czekałem, aż ja pan wypije.

Miłość i pieniądze. — To bardzo ładnie, miły przyjacielu, że od swej przyszłej małżonki żadasz tylko miłości. — Prawda, bo pieniądze żadam od jej ojca.